

Mężczyźni to trutnie i utrzymankowie?

13 sierpnia 2020

Trochę spóźniłem się z opisaniem tego kontrowersyjnego tekstu, a który zawrzał w internecie w okolicach listopada. Tytuł tego dzieła brzmi: „Mezaliany po polsku, czyli ona i truteń. Co piątą rodzinę utrzymuje kobieta”.

Tytuł clickbaitowy, ale też zapewne opłacony przez lewicowe środowiska. Nie wiem czy miał coś sprawdzić, czy też wyrzucić dyskusję, a może jest tylko propagandą ogłupiałej od tych teorii feministki, która na starcie popełnia błąd logiczny i chce narzucić swoją narrację innym, mniej wnikliwym ludziom.

Z pomocą do analizy tego tekstu przyszedł jeden z użytkowników naszej społeczności The Red Pill, ale powiedział, że nie zależy mu na rozgłosie i nie chce być wspomniany. Warto jednak pochwalić ten wkład.

Polecam podzielić sobie czytanie tekstu, bo jest długi, a zawiera sporo treści ogólnej, ale i sporo badań! Zawiera też inny artykuł.

Nie jest to niczym dziwnym w naszych czasach, że takie artykuły są spisywane. Mężczyzna truteń, drań, nieudacznik czy inny cham to porządek dzienny. Tacy już jesteśmy. Zła, niereformowalna płeć, która powoduje wojny, molestuje spojrzeniem i niszczy kobiecie szczęście nie spełniając ich wygórowanych wymagań. Wbijcie to sobie do głów. Jakby kobiety rządziły to wszyscy byliby zgodni i nie byłoby żadnych problemów. A to, że kobiety są agresywne psychicznie, manipulują, stosują kłamstwa i intrygi, by wywindować swoją pozycję w górę? Kto by na to patrzył? To też wina mężczyzn! To kobiety są zmuszane do takich zachowań! A tak poza tym to mają dobre intencje i nie powinieneś być obiektywny Ty przeciwniku wszystkich, powtarzam wszystkich kobiet, Ty przeciwniku Ty...

Najpierw przeczytajcie tekst właściwy, następnie dodałem swoje wnioski i badania.

MEZALIANŚ PO POLSKU, CZYLI ONA I TRUTENIE. CO PIĄTĄ RODZINĘ UTRZYMUJE KOBIECI

Tradycyjny podział ról, w którym mężczyzna utrzymuje dom, a kobieta się nim zajmuje, zaczyna odchodzić do przeszłości. Jak wynika z najnowszych GUS-owskich badań aktywności ekonomicznej ludności, już w 21 proc. gospodarstw domowych prowadzonych wspólnie przez małżeństwa lub związki partnerskie najwięcej do domowego budżetu wkładają kobiety. W 1993 r. wskaźnik ten był niemal dwukrotnie niższy i wynosił 13 proc.

Jeśli uwzględnimy wszystkie gospodarstwa, także te jednoosobowe (np. samotne matki i wdowy), znaczenie kobiet okazuje się jeszcze większe – ich dochody są dominujące w 39 proc. przypadków. Czwierć wieku temu wskaźnik ten wynosił 31,4 proc.

Wzrost odsetka pań, które mają decydujący wpływ na finansową kondycję rodziny, nie zaskakuje ekspertów. – To m.in. efekt tego, że duża część z nich ma wyższe wykształcenie – uważa prof. Tomasz Szlendak z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Potwierdzają to dane GUS. Dobrze wykształconych Polek jest już 4,3 mln – o ponad 69 proc. więcej niż przed dekadą i jednocześnie o 42 proc. więcej niż mężczyzn. Efekt: coraz więcej pań zajmuje wysokie stanowiska w firmach. Według Eurostatu wśród kierowników jest ich już ponad 41 proc. – o prawie 9 pkt proc. więcej niż w roku 2000. Pod tym względem jesteśmy na drugim miejscu w całej UE. Wyprzedza nas tylko Łotwa ze wskaźnikiem na poziomie 47 proc.

Pieniądze nie rozwiązują jednak wszystkich problemów. Zdaniem socjologów do realnej przemiany relacji rodzinnych jest jeszcze daleko, bo choć pensje pań rosną, to nie zmniejszają się społeczne wymagania w stosunku do nich. Nadal to głównie one sprawują opiekę nad dziećmi. Z badań CBOS wynika, że tylko

w 27 proc. rodzin funkcjonuje równy podział obowiązków.

– Dzięki dyplomom wyższych uczelni kobiety coraz częściej przebijają się do grona dobrze opłacanych specjalistów – twierdzi prof. Henryk Domański, socjolog z PAN. Według Eurostatu wśród kierowników jest ich już ponad 41 proc. – o prawie 9 pkt proc. więcej niż w 2000 r., co nam daje drugie miejsce w Europie. Zdaniem profesora korzystnie zmienia się też mentalność części pracodawców: przybywa takich, którzy w kobietach widzą kompetentnych i odpowiedzialnych pracowników, którym na tych samych stanowiskach trzeba płacić tyle samo co mężczyznom. Albo więcej, jeśli się wyróżniają.

MOBILNE BABKI

Kobiety awansują, ponieważ wiele z nich postawiło na karierę zawodową. I po zdobyciu – na przykład – tytułu magistra, decydują się na dalsze kształcenie na studiach podyplomowych. A te, które tego nie robią, koncentrują się na zdobyciu odpowiedniej pozycji na rynku pracy.

Dlatego struktury pracujących kobiet i mężczyzn według wykształcenia są odmienne. Pracujące kobiety najczęściej posiadają wykształcenie wyższe (42,3 proc. ogółu pracujących pań), a następnie policealne i średnie zawodowe (25,7 proc.). Natomiast wśród pracujących mężczyzn dominują osoby posiadające wykształcenie zasadnicze zawodowe (32,1 proc.), a następnie policealne i średnie zawodowe (27,8 proc.).

Zdaniem prof. Tomasza Szlendaka znaczenie kobiet rośnie również dlatego, że są one bardziej mobilne niż mężczyźni. Więcej z nich przenosi się z miasteczek i wsi do dużych aglomeracji. Głównie w związku z edukacją, ale po jej zakończeniu pozostają w wielkich ośrodkach miejskich, gdzie jest lepszy dostęp do dobrze płatnej pracy. Gdy zakładają rodzinę, są często w lepszej sytuacji finansowej niż ich partnerzy.

Profesor Ewa Leś z Uniwersytetu Warszawskiego zauważa, że w

ogóle coraz więcej kobiet podejmuje pracę. Wskaźnik zatrudnienia pań w wieku 15–64 lata wzrósł w II kw. tego roku do 60 proc. z 49,3 proc. w 2000 r. – Stanowiska kobiet są często bardziej stabilne niż mężczyzn. Jeśli oni tracą pracę, to ich partnerki stają się głowami gospodarstwa domowego – mówi prof. Leś. Takie funkcje asekuracyjne są korzystne, bo pozwalają rodzinom przetrwać trudniejszy okres. – Łączenie ról rodzinnych i zawodowych kobiety uznają obecnie jako coś oczywistego – podkreśla prof. Leś.

Niemniej jednak – mimo korzystnych zmian – sytuacja kobiet na rynku pracy jest nadal trudniejsza niż mężczyzn. Z ostatnich dostępnych danych GUS wynika, że w 2014 r. ich przeciętne wynagrodzenia były o 17 proc. niższe niż mężczyzn. Oni zarabiali więcej w każdej grupie zawodowej, choć w różnym stopniu. Największe różnice wystąpiły wśród robotników przemysłowych i rzemieślników, gdzie pensje panów były aż o 31 proc. wyższe niż kobiet. Natomiast najmniejsze zróżnicowanie wynagrodzeń GUS odnotował wśród pracowników biurowych, gdzie średnia płaca kobiet była o 2 proc. niższa niż mężczyzn.

– Jednym z efektów takiej zmiany modelu rodziny może być podwójne obciążenie kobiet: zarabianiem na życie i odpowiedzialnością za większość obowiązków domowych – mówi Małgorzata Sikorska, socjolożka z UW.

TATA GOTUJE

Wprawdzie według Eurostatu do codziennej opieki nad dziećmi włącza się u nas już 65 proc. mężczyzn, a gotuje 33 proc. z nich, to nadal podział obowiązków nie jest równy. Jak wskazuje Małgorzata Sikorska, w ostatnich badaniach CBOS kiedy zapytano pary, jaki jest najlepszy model rodziny – połowa odpowiedziała, że partnerski. Kiedy jednak spytano, jak to wygląda w praktyce, już tylko 30 proc. przyznawało, że taki podział obowiązków u nich w domu. Nadal obowiązuje konwencja z dominującą rolą kobiety w realizacji obowiązków domowych, bez względu na to, ile zarabia.

Dowodem na to jest niewielki odsetek ojców, którzy skorzystali z urlopu ojcowskiego. Obecnie rodzice mogą zostać z dzieckiem nawet rok: z części urlopu może skorzystać zarówno ojciec, jak i matka – wybór należy do rodziców. Dane ZUS pokazują, że to matki zostają w domu z dzieckiem. W okresie od stycznia do maja 2017 r. z urlopu rodzicielskiego skorzystało 249,9 tys. kobiet (99,1 proc.) i tylko 2,2 tys. mężczyzn (0,9 proc.).

ROLNIK SZUKA ŻONY

Eksperti przekonują, że dopiero np. wydzielenie – jak proponuje Unia Europejska – części rodzicielskiego tylko i wyłącznie dla mężczyzn mogłoby doprowadzić do realnej zmiany, a także ewolucji rodziny.

Choć zdarza się, że właśnie różnice zarobkowe są motorem zmiany. – Urlop rodzicielski wzięłem ja – opowiada Andrzej. Jako urzędnik państwowy zarabia 4 tys. zł, jego żona jest dentystką, co oznacza, że jej miesięczne wynagrodzenie jest kilkakrotnie wyższe.

Na razie efektem przemian społecznych (wykształcenie i mobilność kobiet) jest zmiana mentalności i myślenia. Częściej mówi się o singielkach w dużym mieście, a w telewizji powstają programy „Rolnik szuka żony”.

MEZALIANŚ PO POLSKU – CO TO ZA TYTUŁ?

Mezalianś zawsze oznacza małżeństwo z osobą o niższym statusie społecznym, materialnym, czy też o niższym wykształceniu. Spoglądając w przeszłość, kobiety nie miały praw do edukacji, głosowania, opieki nad dziećmi, a większość prac wykonywały w domu. Oznaczało to, że tak naprawdę mezalianś to był standardowy tryb wiązania się płci, w której to mężczyzna był kimś o wyższym statusie niż kobieta. To mężczyzna zapewniał więcej kobiecie i rodzinie, dzięki czemu mógł decydować. Jest to logiczne. Wnosisz więcej wartości, więc masz ostatni głos i jesteś szanowany bardziej. Dzisiaj najlepiej oddawać wszystko kobiecie, brać także nieswoje winy na siebie i nazywać to

równym wkładem, bo tylko to nie godzi w samoocenę kobiet.

Czy przeszły mezalians był sprawiedliwy dla wszystkich kobiet? Pewnie nie, ale tak było i to mężczyzna zapewniał SPOKOJNY BYT kobiecie (tylko w pojedynczych przypadkach kobiety rzeczywiście były bite i teraz na pewno łatwiej jest się z takiego związku wydostać). Czy było to dobre? W pewnym sensie owszem. Dlaczego? Ponieważ kobiety są hipergamiczne i pożądamy, oraz szanują mężczyzn tylko wyższego statusu niż własny. Według tych teorii, jeśli oceniamy mężczyzn jako ważniejszą płć wspieramy kobietą naturę biologiczną. Co dzisiaj nazywamy dyskryminacją kobiet jest tak naprawdę naturalnymi rolami płciowymi. Oczywiście środowiska lewicowe mówią inaczej, bo płć to konstrukt społeczny i tak naprawdę kobiety są mężczyznami, mężczyźni kobietami i w ogóle nie ma czegoś takiego jak cechy damskie czy męskie. Nie ma też cech atrakcyjnych i nieatrakcyjnych. Nie ma nawet cech gorszych i lepszych. Wszyscy są równi, tylko kobiety są równiejsze niż mężczyźni, bo potrzebują przywilejów, alimentów, czy ustawowej opieki nad dziećmi, a jeśli wybierają mężczyzn to tylko tych lepszych, niż gorszych, wyższych, niż niższych, lepiej zarabiających niż gorzej... Wiadomo, nie mówmy jak jest, napiszmy, że to z miłości.

Setki lat temu to mężczyźni popełniali mezalians z kobietami, które miały niższy status społeczny. Kobiety były zadowolone, póki nie straciły tych mężów na wojnie i nie miały innego wyjścia, by walczyć o rynek pracy, aby nie zginąć. Dzisiaj wystarczy, by mężczyzna zarabiał 1zł mniej od kobiety, by to kobieta popełniała mezalians, a mężczyzna stawał się utrzymankiem.

ONA I TRUTEŃ, CZYLI CHAMSTWO AUTORKI TEKSTU

Spójrzmy na to jak pogardliwie kobieta wypowiada się o mężczyznach, mówiąc o nich jako trutniach. Po samym tytule tego tekstu można już stwierdzić, że tekst nie będzie obiektywny, a nacechowany złością i brakiem szacunku do

mężczyzn mniej zarabiających niż kobiety, ale też mężczyzn domatorów. Czytamy też sugestie, że mężczyzna domator NIC nie robi. Jest to uogólnienie i spłycenie tematu, które stawia jednoznacznie mężczyzn w złym świetle. Na odwrót zatem, to kobieta robi WSZYSTKO. Zauważyć można, że kobiety mają tendencję do przesadyzmu i uogólniania, co jest manipulacją. Raz nie posłuchałeś, to kobieta powie TY NIGDY NIE SŁUCHASZ! Następnie opowiada, że nigdy nie słuchałeś i naprawdę w to wierzy. Która płćć w takim wypadku będzie miała gorszą opinię? Ta, która wyolbrzymia swoje krzywdy, czy ta, która chowa je w kieszeń? Robienie z siebie ofiary przez kobiety ma taką skuteczność, ponieważ bardzo dużo kobiet przesadza i widzi siebie zawsze jako te uciśnione w środku dramatu (który często same tworzą, ale pomińmy...). Z tekstu dowiedzieliśmy się, że tak naprawdę tylko 1/5 kobiet zarabia więcej niż ich mężczyźni i nie podano żadnych danych o tym ile kobiet utrzymuje mężczyzn.

Mężczyźni z reguły potrafią uszanować kobietę, która zarabia mniej, umie mniej czy jest słabsza. Mężczyźni chcą takie kobiety podciągać do góry, a wystarczy im, że będą uszanowani i docenieni. Kobiety tego nie potrafią. Za każdym razem przesuwają granice swojej pazerności i chcą więcej, wymagają więcej i dzięki temu szanują mniej.

CZY AUTORKA TEKSTU ZAMIERZA BYĆ SPRAWIEDLIWA?

I tu wkraczam ja i zadaje pytanie. Jeśli chcemy być sprawiedliwi i nie dyskryminować żadnej płci przykrymi epitetami, to jeśli 20% kobiet żyje z trutniami, ponieważ zarabiają mniej niż te kobiety, to czy 80% kobiet, które zarabiają mniej niż mężczyźni też są takimi samymi trutniami? Czy może łatka trutnia jest zarezerwowana tylko dla mężczyzn, a kobieta nawet jak zachowuje się tak samo jak ten mężczyzna i oferuje takie same cechy jak ten „truteń”, to już trutniem jej nazwać nie można?

Wielkiej matematyki nie trzeba, by stwierdzić, że według tej

teorii to 20% mężczyzn to trutnie, którzy NIC nie robią i 80% kobiet to też trutnie, które NIC nie robią. Oczywiście, jeśli będziemy logicznie podchodzić do problemu i stosować te same definicje...

Jednak jak dobrze wiemy środowiska lewicowe i feministyczne logiczne nie są. Pewne grupy dla nich są uprzywilejowane i nie mogą być krytykowane. Jakakolwiek krytyka wobec nich skierowana jest nienawiścią i opresją. Ich krytyka z kolei nie jest według nich nienawiścią i opresją, a obiektywną prawdą. Wiadomo, czarne jest białe, żółte jest zielone, a jak zmienisz zdanie to żółte jest rzeczywiście żółte. Jak się hrabiance podoba.

Na logikę widać tutaj dyskryminację mężczyzn i zamykanie pod dywan kobiecych zachowań, które wcale nie są lepsze niż większości mężczyzn. Jeśli chcielibyśmy realnego wyrównania szans to kobiety powinny utrzymywać 50% mężczyzn, a mężczyźni 50% kobiet.

Jeden z komentarzy dobrze oddaje logikę feministek. Gdzie się nie obrócisz to dupa z tyłu. Według środowisk feministycznych jeśli mężczyzna dużo zarabia, to uciemięża kobietę, wprowadza nierówność, każe kobiecie być mu uległą, traktuje jako kogoś gorszego i głupszego. Kobieta nie jest nigdy gorsza, nawet jak jest gorsza i zachowuje się gorzej. Taka logika to prawdziwa logika. Pamiętaj też, jeśli zarabiasz mniej to też jesteś kimś negatywnym, trutniem, pasożytem i można wszelakie epitety wobec Ciebie stosować. To, że mężczyźni zarabiających mniej niż kobiety w związkach jest bardzo mało nikogo nie obchodzi. Trzeba pokazać ten mały procent kobiet jako lepszy niż większość mężczyzn.

Jeśli zarabiasz mniej, to według autorki tekstu jesteś utrzymankiem. Dla mnie utrzymanek to ktoś kto przede wszystkim nie zarabia nic, nie posiada praw do mieszkania i jest tak naprawdę na łasce osoby, która go utrzymuje. Utrzymanek, pasożyt i truteń także nie robi nic w domu – ale nawet jeśli

osoby zaangażowane się na to godzą, albo tego chcą, to nie obrażają siebie wzajemnie, bo to jest wybór tej pary (mam nadzieję świadomy).

Jeśli znacie dużo takich związków, w których mężczyźni są takimi utrzymankami, to zgodzimy się na pewno z postawioną w tym artykule tezą. Ja takich związków nie znam i nie znam kobiet, które chciałyby utrzymywać mężczyzn. Nie znam kobiet, które chcą się dla mężczyzn gorzej sytuowanych poświęcać i im zapewniać pomoc. Nie znam też kobiet, które chciałyby mężczyznę zarabiającego mniej i umiały go pożądać jako mężczyznę. Hipergamia też nie ma na to odpowiedzi, bo hipergamia kobiet chce, by mężczyzna miał wyższy status niż kobieta, która wtedy odczuwa do niego pociąg seksualny, a co za tym idzie może być w nim romantycznie zakochana. Gołodupiec z problemami to tylko w ckliwych historyjkach zbiera miłość kobiet, gra na gitarze i mówi prozą, a za to jest szanowany do końca swoich dni (znaczy do końca filmu trwającego niecałe 2 godziny).

JAK POGODZIĆ BIOLOGIĘ Z UWARUNKOWANIAMI KULTUROWYMI?

Pomyślmy. Kobiety nie chcą się wiązać z mężczyznami zarabiającymi mniej, głupszymi od siebie, mniej zaradnymi, mniej przedsiębiorczymi. Jednocześnie te kobiety postulują o wyrównanie szans zarobkowych, a także dostęp do edukacji, w której to zdobyć wyższe wykształcenie niż mężczyzna jest naprawdę prosto. Wystarczy iść na łatwy kierunek studiów jak psychologia, marketing, kulturoznawstwo, europeistykę i tak możemy wymieniać. Mimo, że kobiety w feministycznej Szwecji są wręcz zmuszane (motywowane) do studiowania kierunków ścisłych i dedykowanych dla mężczyzn jak informatyka, to nie więcej niż 10% kobiet chce taki profil studiować. To oczywiście według nich wina mężczyzn, a nie biologii kobiet i ich zainteresowań, czy talentów wynikających z uwarunkowań tego typu mózgu. Czyli emocje, praca z ludźmi, uzdolnienia artystyczne, mowa i zarządzanie tym, co inni wypracowali.

Feministki zapominają i nie chcą słyszeć o tym, że kobiety potrafią szanować tylko tych mężczyzn, którzy dominują nad nimi. I to się dzisiaj dzieje. Feministki zauważyły, że nie tylko dostały palec, ale i całą rękę, więc przestały szanować uległą męską zachodnią kulturę, która chciałaby być nadzwyczaj dobra dla kobiet. Która ciągle myśli, że im więcej dasz kobiecie, tym ona da Ci więcej. I tu się zdziwili.

Kobiety narzekają dzisiaj bardziej niż narzekały i wpadamy w więcej problemów emocjonalnych. Na logikę zatem: im się więcej kobietom zapewni, da władzy, a mężczyznom zabierze, tym kobiety będą bardziej narzekać i być nieszczęśliwe! Przypomina to trochę rozpieszczanie dziecka, który ma wszystko, a i tak mu źle, a najbardziej obwinia o to tych dobrych rodziców. Tutaj mężczyźni są całym złem, czy to „uciemiężali”, czy rozpieszczają. Ciągłe źle i za mało.

Kobiety chcą mężczyzn wyższego statusu i tylko lepszych od siebie. Zatem jeśli kobiety dzisiaj mają władzę nad sferą związków, seksualną, a także zdobywają wyższe wykształcenie, ale też zarobki stają się coraz bardziej podobne, to kobiety nie będą chciały nawet spojrzeć na większość mężczyzn. Mężczyźni stają się niepotrzebni i feministkom w to graj, bo tak mężczyźni nienawidzą, tak się mszczą za „dawne czasy”, że to powoduje ich szyderczy uśmiech. Mężczyzna żali się, że jest niepotrzebny! Wygrana! Hurra! Feministka wygrała walkę, która to rozbija związki i rodziny, powoduje nierówności społeczne i zjada własny ogon nie potrafiąc się zadowolić nowoczesnymi, uległymi, mężczyznami o coraz niższym statusie społecznym.

Feminizm doprowadza też do tego, by kobiety traktować jak płęć mało wiarygodną. Nie tylko dlatego, że często udają ofiary, zgłaszają fałszywe oskarżenia, są kompletnie nieobiektywne traktując siebie jako okazy dobroci, ale też chociażby wykorzystują L4 zachodząc czy ukrywając ciążę, by narazić pracodawców na straty. Dyskryminacja czy też niechęć do kobiet jest często spowodowana ich własnymi zachowaniami. Kobiety mądrzejsze powinny takie kobiety eliminować. Nie te, które są

ładniejsze i uzyskują więcej męskiej uwagi, a te które są kłamcami i manipulatorami, a wtedy i ich płeć będzie lepiej traktowana. Podobnie jak kobiety będą potrafiły szanować mężczyzn w problemach, którzy mają niższy status, wtedy będzie można nazywać je empatycznymi, z dobrą duszą, a nie materialistkami nastawionymi na zysk z relacji, zupełnie tak, jak mają socjopaci.

A teraz badania pokazujące nieścisłość artykułu...

KAŻDY MĘŻCZYZNA, KTÓRY ZARABIA MNIEJ TO UTRZYMANEK

Zrównanie mężczyzn, którzy nic nie wnoszą do gospodarstwa domowego z mężczyznami, którzy wnoszą mniej niż kobiety (czyli nawet 1zł mniej). Jest to pierwsza z manipulacji. Obrazek poglądowy.

AKTYWNOŚĆ ZAWODOWA KOBIET

Na początek obalenie manipulacji.

„Profesor Ewa Leś z Uniwersytetu Warszawskiego zauważa, że w ogóle coraz więcej kobiet podejmuje pracę. Wskaźnik zatrudnienia pań w wieku 15–64 lata wzrósł w II kw. tego roku do 60 proc. z 49,3 proc. w 2000 r. – Stanowiska kobiet są często bardziej stabilne niż mężczyzn. Jeśli oni tracą pracę, to ich partnerki stają się głowami gospodarstwa domowego” – mówi prof. Leś.

Nie dość, że użyli danych sprzed 17 lat, to jeszcze przekłamują. W 2012 roku wskaźnik zatrudnienia dla mężczyzn wynosił 66,3%, a dla kobiet 53,1%. Bezczelna manipulacja. Ale OK, idziemy dalej.

„Generalnie kobiety są wciąż mniej aktywne zawodowo niż mężczyźni. (...) Odzwierciedla to fakt, iż zbiorowość bierna zawodowo jest silnie sfeminizowana – ponad 60% tej populacji stanowią kobiety.”[1]

Według wieku różnice są jeszcze bardziej wyraziste. Kobiety w

wieku rozrodczym są praktycznie 20% bardziej bierne zawodowo od mężczyzn. Oznacza to, że ponad połowa kobiet w wieku produkcyjnym jest bierna zawodowo – nie pracuje i nie poszukuje aktywnie ani kursów ani zatrudnienia. Jeszcze większe różnice są w okolicach wieku emerytalnego. Już w okolicach 60-65 roku życia mężczyźni są o 35% bardziej aktywni zawodowo. Mężczyźni zatem pracują więcej, ciężiej, później przechodzą na emeryturę, a do tego żyją krócej. Hurr durr, dlaczego my kobiety mamy tak niskie zarobki – krzyczą.

Do tego 13% kobiet pracuje w niepełnym wymiarze czasowym, gdy mężczyźni 5%.

KOBIECY SPECJALIŚCI. PARDĄ – SPECJALISTKI

Kobiet z faktycznym fachem w rękę jest o blisko połowę mniej (wykształcenie zawodowe). Należy też zwrócić uwagę na fakt, że profile zawodowe męskie różnią się zasadniczo od kobiet bo dają często fach bardzo potrzebny (mechanik, budowlaniec, obsługa maszyn, itd.), a nie kolejne zawody do wypełniania rynku (fryzjer, sprzedawca usług/dóbr, itd.). Warto też zwrócić uwagę na to w jakich branżach i na jakich typach stanowisk pracują kobiety i mężczyźni.

Widać na pierwszy rzut oka, że mężczyźni dominują w dziedzinach generujących zasoby i dobrobyt (budownictwo, energia, wydobywanie, przetwórstwo), a kobiety w opiece zdrowotnej, edukacji, gastronomii, finansach. Mężczyźni pracują, a kobiety „zarządzają i wydają” □ Warto też spojrzeć, że faktyczną pracę (robotnicy, operatorzy) wykonują w większości mężczyźni. Gdzie równość? Gdzie parytety? Kobiety przez swoją niską wiarygodność (L4, ciążę) nie są zatrudniane na stanowiskach krytycznych, czyli muszą wybierać mniej płatne zawody. Przerwy w pracy, niższa efektywność dają im mniejsze pole do awansów.

KOBIETY ROZWODZĄ SIĘ NAJCZĘŚCIEJ Z MĘŻCZYZNAMI O NIŻSZYM STATUSIE NIŻ WŁASNY (I W OGÓLE SIĘ Z TAKIMI NIE CHCĄ WIAZAĆ)

Po tych statystykach widać jak bardzo liczy się „miłość” i jaka jest szlachetna, czy idealistyczna. Tylko 4% kobiet umówiłoby się na randkę z mężczyzną niepracującym, a 75% miałoby problem takiego tolerować.[2]

Kobiety rozwodzą się najczęściej z mężczyznami zarabiającymi mniej od nich. Te kobiety, które się nie rozwodzą to można ze spokojem założyć, że nie mają lepszych mężczyzn do wyboru, jeśli chodzi o związek. Np. są to kobiety mało atrakcyjne, albo mężczyźni wysokiego statusu są zajęci i brakuje ich dla nich, albo jednak ten mniejszy procent kobiet naprawdę umie takiego mężczyznę uszanować, pożądać i jest zadowolona. Ile jest takich kobiet, które kochają mężczyzn mniej zaradnych i nie mają problemu, by im pomagać? I ile z nich nie marzy o lepszym mężczyźnie niż mają, ale z braku laku wybierają obecnego? Niech same kobiety odpowiedzą.

Badania wykazują, że kobiety rozwodzą się na dużą skalę głównie z powodu różnic w statusie społecznym i tak naprawdę najwięcej konfliktów w związkach powodują finanse (a raczej ich brak lub zbyt mała ilość po stronie mężczyzny). Dlatego kobiety, jeśli chcą uszczęśliwić swoją własną naturę, to nie powinny walczyć o równe lub wyższe zarobki dla siebie, a o to, by to mężczyźni mogli zarabiać tyle, by móc kobietom imponować i zapewnić spokojne, bezpieczne życie. Oczywiście, jeśli zależy im na związkach i rodzinie, a nie sobie samych.[3]

Dlatego mnie nie dziwi, że kobiety narzekają na mężczyzn gorzej od nich zarabiających, ale jeśli tak jest, to też bądźmy spójni i dawajmy mężczyznom zarobić, by uszczęśliwić OBIE płcie. I nie mówmy o tym, że kobiety są tak empatyczne i poświęcające się, jeśli aż tak bardzo oceniają się poprzez status społeczny swojego mężczyzny, który ma za zadanie je dowartościować i je podciągać do góry. Jeżeli kobiety nie byłyby egocentryczne, to by potrafiły same zapewniać takie dobra mężczyznom, którzy posiadają mniej. I nie byłoby szukania dziury w całym, że nie ma równości, bo natura jej nie przewidziała. Jeśli przyjmujemy dodatkowo, że kobiety są

narcystyczne, to znaczy, że zawsze będą dążyć do perfekcji U INNYCH, a to niemożliwy warunek do spełnienia. Roszczeń i degradowania pozycji, czy samooceny mężczyzn nie będzie końca.

KOBIETY NAWET JAK ZARABIAJĄ MNIEJ, TO I TAK WYDAJĄ WIĘCEJ

Opublikowano badanie: „Zrozumienie wzrastającego bogactwa kobiet. Kobiety podejmują 80 procent wszystkich decyzji zakupowych na całym świecie”.[4]

Kobiety zarządzają męskimi pieniędzmi. Kto w takim przypadku jest trutniem? Mężczyźni, którzy oddają kobietom władzę nawet nad własnymi finansami? A może te kobiety, które zazwyczaj zyskują przy rozwodach? A może te, które jeśli chcą się wiązać to tylko z mężczyznami zarabiającymi więcej od nich?

Ja piszę prawdę, a ktoś mówi, że krzywdę wyrządzam. Niektórzy ludzie są tak ogłupieni propagandą, że nie umieją już w niej funkcjonować zatrzymując trzeźwe myślenie.

WYŻSZE WYKSZTAŁCENIE KOBIET

Owszem, kobiety uzyskują wyższe wykształcenie, ale studiuje łatwiejsze kierunki, po których często nawet nie ma pracy i nie pracują w zawodzie. Marnują czas, bawią się (studia to mniejsza odpowiedzialność), studiuje bo nie wiedzą co ze sobą zrobić i nie wiedzą czego chcą.

Później zatrudniane są w HR, by kwalifikować czy się nadajesz do danej pracy, robiąc testy według prostego szablonu, którego nauczyłyby się gimnazjalista z IQ 90. Albo taka kobieta pracuje na 1/2 czy 3/4 etatu w sklepie. Czasami też te kobiety pracują w urzędach, gdzie 50% czasu stanowi obgadywanie innych i wbijania noży w plecy. Kobiety doskonale wiedzą, że mówię prawdę, bo w intymnych rozmowach sam na sam zawsze zdradzają jak to się pracuje z innymi kobietami i że gierki psychiczne to porządek dzienny w ich wykonaniu. Bardziej niż wydajność pracy liczy się własne, próżne ego.

Kiedys rozmawialem z jedna kobieta, lat 27, kierunek psychologia biznesu. Cemu studiujesz? Bo teraz wszyscy musza studiowac. I wcale nie lubila swojego kierunku. Wcale nie chciala w tym robic, bo pracuje w sklepie. Robi, bo chce sie poczuć jak mądrzejsza. Ani to korzystne społecznie, ani dla indywidualnej jednostki na rynku pracy, czy też tworzenia nowych teorii i wynalazków. Wykształcenie jest potrzebne tylko po to, by zwiększyć sobie samoocenę i zapełnić czas. Dzisiaj studia potrafią być łatwiejsze, niż zdanie matury kiedyś.

„Kobiety awansują, ponieważ wiele z nich postawiło na karierę zawodową. I po zdobyciu – na przykład – tytułu magistra, decydują się na dalsze kształcenie na studiach podyplomowych. A te, które tego nie robią, koncentrują się na zdobyciu odpowiedniej pozycji na rynku pracy.”

Tak jakby mężczyźni zdobywali pozycję zawodową za ładne oczy, leżenie i pachnienie. A nie, to chyba sugestia, że mężczyźni budują pozycję będąc mężczyznami i mając ułatwienia, bo pracodawcy lubią innych mężczyzn, a przeciwko kobietom jest spisek. Pracodawcy przecież wolą droższego mężczyznę zatrudnić, powodując straty własne, niż tańszą i równie efektywną kobietę. To jest logiczne. Po prostu pracodawcy to mizogini nienawidzący kobiet i to dlatego wolą narazić się na straty, niż zatrudnić kobietę...

Nie żebym tu nie widział projekcji narcystycznej i paranoi...

MĘŻCZYŹNI BIORĄ 65% UDZIAŁU W OBOWIĄZKACH DOMOWYCH

Liczba ta nie jest mała zważywszy na to, że kobiety wcale NIE CHCĄ by mężczyźni pomagali tyle samo w domu.[5]

Ale widać to także w innych badaniach, które wykazują, że mężczyźni pracujący w domu tracą męskość w oczach kobiet, dzięki czemu kobiety tracą do nich pożądanie, oraz szacunek. Im więcej mężczyzna wykonuje stereotypowo żeńskich zadań, czy wykształca w sobie żeńskich cech, tym jest mniej atrakcyjny dla kobiet i przypomina im co najwyżej kolegę, lub nawet

dziecko. Badania też wykazują, że u kobiet libido spada w bezpiecznych, stałych związkach, zatem gdy to mężczyzna jest sprowadzany do roli chociażby pantofla zgodnego na wszystko.

To kobiety decydują coraz bardziej o tym jacy są dzisiejsi mężczyźni. Najpierw wychowując synów, następnie posyłając do szkół przyjaznym dziewczynkom (zdolności zapamiętywania), bez podziału na role płciowe i następnie w związkach, gdy to one uznają siebie za lepiej kierujących domem, rodziną i związkiem. Mężczyzn co widać po tym tekście traktują jak niepełnosprawne dzieci, które i tak sobie nie poradzą z domowymi obowiązkami. Jeden się obrazi, że jest traktowany jak dziecko i nie będzie chciał być traktowany z góry „bo ty Janusz nie umiesz tego, zabierz te nieporadne ręce”, dla drugiego to będzie wygodne.

To kobiety składają 2/3 pozwów rozwodowych (nawet do 90%!), a więc to kobiety pokazują, że nie są zadowolone z mężczyzn, których same tworzą. Zobaczcie jak to wygląda. Kobieta rządzi, kobieta ma wyższą pozycję w domu, jej zdanie i potrzeby są ważniejsze, wydaje nieswoje pieniądze, ale gdy przychodzi czas na odpowiedzialność i rozstanie, to jest zasądzona męska wina. To nie kobieta źle rządziła, źle wybrała, ale mężczyzna był nieodpowiedni. Czy się stoi, czy się leży, wina mężczyźni się należy.

„Jednym z efektów takiej zmiany modelu rodziny może być podwójne obciążenie kobiet: zarabianiem na życie i odpowiedzialnością za większość obowiązków domowych” – mówi Małgorzata Sikorska, socjolożka z UW.

Pytamy jak to podwójne obciążenie kobiet, skoro coraz więcej kobiet wybiera ścieżkę kariery zawodowej zamiast zakładać rodziny? Jeśli zakładają to czasami grubo po 30 roku życia i przeważnie kończy się na 1 dziecku, albo nie pracują i nie są aktywne zawodowo, co robią ich mężczyźni? Nie wiadomo po co wprowadzono ten dualizm. Są kobiety, które nie tylko spełniają się zawodowo, ale i prowadzą normalne życie rodzinne i nie

potrzebują aktywności feministek.

Oczywiście jest wielu mężczyzn, którzy nie chcą nic w domu robić, ale nie demonizujmy tego nie spoglądając na to jak zachowują się kobiety.

„Eksperci przekonują, że dopiero np. wydzielenie – jak proponuje Unia Europejska – części rodzicielskiego tylko i wyłącznie dla mężczyzn mogłoby doprowadzić do realnej zmiany, a także ewolucji rodziny.”

Co to będzie, jeśli część urlopu macierzyńskiego zabierze się kobietom i da mężczyznom? Trudno przewidzieć radość wśród kobiet.

I to by był na dzisiaj koniec.

Autorstwo: Redpillersi

Źródło: WolneMedia.net

PRZYPISY

[1]

<https://rynekpracy.pl/artykuly/sytuacja-zawodowa-kobiet-podstawowe-wskazniki>

[2]

<http://endoftheamericandream.com/archives/the-number-one-thing-that-women-are-looking-for-in-a-husband>

[3]

<http://www.miamiherald.com/news/nation-world/national/article148558804.html>

[4]

http://www.supportingadvancement.com/vendors/canadian_fundraiser/articles/womens_affluence.htm

[5]

<http://natemat.pl/96883,leniwe-maskotki-decyduja-tylko-o-piwie>